№. 234. w Niedzielę dnia 6. Października 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Telegraficzne wiadomości.

Hamburg, dn. 3. Września. — Po silném natarciu na Friedrichstad w dniu 28. b. m., położenie rzeczy wcale się nie zmieniło. Duńczykowie we Friedrichstadt zostają w styczności z główną armią. Toeningen obsadzili Duńczykowie. W środku nie zapadła uchwała.

Kassel, d. 2. Września. — Ważniejsze miejsca w administracyi przyjmują urzędnicy, po których możnaby się spodziewać więcéj potulności. Dyrektorów okręgowych w Kaslu i Hanau przeniesiono. Dziś miano ustanowić sąd wojenny nieustający. Dowódzcę gwardyi narodowéj zasuspendował jenerał Haynau; dziś wieczorem zgromadzą się z tego powodu oficerowie gwardyi narodowéj.

Kassel, d. 3. Października. — Dowódzca naszéj gwardyi narodowéj niezłożył komendy, korpus oficerów nie stawił się do jenerała Hajnaua. Jutro odbędzie się wielki przegląd wojska.

Darmstadt, 3. Października. — Zawieszono na 6 miesięcy wszystkie stowarzyszenia i związki i zakazano udziału w zagranicznych towarzystwach.

Frankfurt nad Menem, d. 3. Października. — Austryaccy komisarze przy tymczasowéj komisyi, mają być odwołani.

Paryż, d. 2. Października, o godzinie 8 wieczorem. — Wielka rewia w Wersalu odbyła się spokojnie. Podobno towarzystwo 10. Grudnia otrzymało na tajnem posiedzeniu wezwanie do wytrwałości. W sprawie piemonckiéj odbędzie się na dniu 4 b. m. konsystorz w Rzymie.

Turyn, d. 28. Września. — Zapieczętowano pokoje arcybiskupa Franzoni i dano mu 3 paszporta. Mimo jego protestacyi, odprowadzono go niewiadomo dokąd. Dnia 21. został także arcybiskup kagliarski z kraju wydalony; ponieważ nie chciał wyklęcia odwołać, przeto go eskortowano ku Civitavecchii.

Florencya, dn. 28. Września. — Nowa rada postanowiła podać petycyą do wielkiego księcia o zwołanie toskańskiego parlamentu.

Berlin, dn. 4. Października. — Naj. Pan udzielić raczył powszechną oznakę honorową: byłemu sołtysowi Janowi Jaśkowiakowi w Raszewach, powiecie wrzesińskim, kantorowi i nauczycielowi Szannewicke w Kienie, w okręgu frankfurckim i nauczycielowi Schultze w Nieder-Kraening w tymże okręgu.

Korespondent dziennika Nord deutsche Zeitung twierdzi, że w sprawie heskiéj jednego zdania są ministrowie pruscy, a ponieważ dorozumiewają się, że za Austryą jest Rosya przeto i wojna staje się coraz prawdopodobniejszą. Z innéj strony zaś mówią, że zima z śniegiem nadchodzi i wojny nie będzie.

Berlin. — Konstytucyjna Korespondencya pisze: Wiadomość umieszczona w kilku dziennikach o aresztowaniu samozwańca Altieri, nie potwierdza się. Urzędnik policyjny wysłany za nim z Gdańska już go nie zastał w Trauenburgu, dokąd się Altieri był udał. Tenże przenocowawszy u biskupa warmińskiego, dra Geritz, wyjechał jego powozem do Braunsberga, ztąd extrapocztą do Vormditt, gdzie oświadczył, że na Brodnicę pojedzie do Warszawy. Urzędnik policyjny pospieszył zatém do Brodnicy, ale Altieri już był przeszedł granicę polską w towarzystwie tamecznego dziekana Etter, w zamiarze odwiedzenia najprzód biskupów płockiego i kujawskiego, udania się następnie do Warszawy do księcia Paszkiewicza a nareszcie do Petersburga.

Z nad niższéj Elby, d. 30. Września. — Wzięcie Fryderychsztatu nie potwierdziło się wprawdzie, ale pomimo to odnieśli jednak Niemcy jakieś korzyści. Według nadeszłego tu dzisiaj raportu z zachodniego teatru wojny, walka toczy się tam od wczoraj rana godziny 8; rozpoczęły ją: baterya Chrystiansen i holsztyńskie szalupy kanonierskie. Chodziło o wzięcie pozycyi frydrychsztadzkich, uderzono więc na nie z kilku stron razem. — W ataku brały udział, tak baterya konna jako i dragony holsztyńskie, przyczém zburzono główny szaniec Duńczykom. Nie pewne wprawdzie, ale podobne do prawdy, że dragoni zajęli także trakt bity do Husum. Drugi szaniec Duńczyków także przywiedziony do milczenia. Aby zaś nieprzyjaciela usilującego koniecznie utrzymać się we Frydrychsztadt, z miasta tego wyprzeć, musieli je Niemcy bombardować. Ogień rozpoczęto o godzinie 5; do godziny 10, chwili odejścia niniejszych wiadomości, nie ustał był grzmot dział ani na chwilę, chociaż miasto w kilku miejscach już się paliło. W Tönning lepiéj poszło. Tutaj dwie kompanie strzelców i kilka dział przeszedłszy w obliczu nieprzyjaciela przez Eiderę, wyparły z miasta liczebnie przeważnego nieprzyjaciela, zabrawszy mu 54 jeńców. Załoga Tönningu cofnęła się teraz na zachód ku Garding. Liczba jeńców wczoraj wziętych wynosi 163, pomiędzy niemi 4 oficerów; odprowadzono ich do Lunden.

Szwajcarya.

Bern, d. 30. Września. — Częstokroć zdarzają się przypadki, których się najmniéj spodziewano, i to zastósować można do dnia 28. t. m., który dla rządu berneńskiego jest nie najpomyślniejszym. Już podczas ostatniego posiedzenia przedłożono projekt do przyjęcia pożyczki, gdyż skarb państwa w nienader kwitnącym znajdują się stanie. Widać, że niepowątpiewano bynajmniéj o udaniu się zamiaru, skoro wniosek w porządku dziennym ostatniego posiedzenia umieszczono. A teraz nowa z rozpuszczonemi żaglami o skały ukryte się rozbiła! Wniosek rządu zaczyna się od słów następujących: »zważywszy, że teraźniejsze źródła obecne i dochody państwa o wiele nie wystarczają na opłacenie wydatków uzasadnionych na prawych przepisach i uchwałach władz właściwych, i że zatém aż do przywrócenia stosunku uregulowanego pomiędzy dochodami a wydatkami administracyi niezbędném jest dla obecnych potrzeb państwa zaciągnienie pożyczki, po wysłuchaniu sprawozdania rady rządowéj, opierając się na §. 27. III. konstytucyi krajowéj i t. d. Przywódzcy opozycyi, a na ich czele Stämpfli powstają przeciw projektowi, zarzucają mu nieprawność i wnoszą o jego odrzucenie, co też przyjęto, kiedy nawet jeden członek rządu w duchu opozycyi się odezwał.

Francya.

Paryż, d. 30. Września. — Pays odpowiada dziennikom opozycyjnym, które rozdzielanie napojów pomiędzy żołnierzy poczytują za uwodzenie, że to jest we zwyczaju we wszystkich krajach, iż po manewrach i przeglądach wojsko otrzymuje napoje, i że niejeden jenerał daleko suciéj swoich wiarusów częstował, aniżeli w Wersalu, gdzie na żołnierza zaledwie kwaterka wina przypadła.

Siecle i Presse sprzeczają się względem rozwiązania zaleconego przez Girardina, który poczytuje swoje środki za jedynie zbawienne. Siecle powiada, że żadne nie grozi niebezpieczeństwo, radzi pozostawić rzeczy sobie samym i wprost oświadcza, iż w konstytucyi nie masz nic sprzecznego z wolą ludu, gdyby ta się oświadczyła za powtórnym wyborem Ludwika Napoleona.

Śledztwo ściśle się toczy w sprawie socyalistów oskarżonych o rozruchy w departamencie Drome. Uwięziono dwóch przywódzców w Loril. Równie schwytano kilku spólników, którzy się schronili do departamentu Ardeche. W Pouzin, w domu niejakiego Soubeyran odkryto dobrze urządzoną fabrykę prochu. Zabrano tam mnóstwo ostrych nabojów i dwie beczki prochu. Soubeyran skoczył w Rodan i utopił się. Po wsiach nad brzegami Rodanu mnóstwo uwięziono socyalistów.

Union oświadcza, że Vatimesnil nie jest przeciwnikiem konstytucyi.

Wieczorny monitor donosi, że nadeszła wiadomość z Turynu, potwierdzająca pogłoskę o dymisyi ministerstwa piemonckiego, w celu ułatwienia zgody z kuryą rzymską. — Ordre powiada, że mnóstwo wchodzi socyalistów do towarzystwa grudniowców, aby tym sposobem reorganizować się pod jego mianém do celów własnych. Ordre sądzi, że towarzystwo to dla nich najlepszym jest płaszczem przed policyą Carliera.

Włochy.

Turyn, 28. Września. — Dziennik Opinione, którego redaktora głównego, jak wiadomo, przed niedawnym czasem z kraju wywołano, został w przeciągu dwóch tygodni potrzykroć zabranym. Przypadek ten sam z siebie ma już pewne znaczenie, ale tém więcéj go nabiera przez to, że umyślnie rozgłaszają, że rząd tém prassie wolnéj wojnę wypowiedział. Gdyby w rzeczy saméj tak było, niewachalibyśmy się ani chwili z naganą tak zasmucającéj i przewrotnéj dążności rządu piemontskiego. Lecz wiemy z pewnością, że rząd niemiał zamiaru powtórnie zabierać Opinione, i że to częścią wywołane zostało wyzywającym postępowaniem dziennika tego, częścią taktem niestósownym prokuratora jeneralnego. Powiadają, że po wodem trzykrotnego zabrania dziennika Opinione były artykuły Bianchi Gioviniego o powstaniu pierwotném, dalszym postępie i znaczeniu papieztwa. Wiadomości historyczne przeplatne były w owych rozprawach nienawiścią zapaloną i cierpkiemi zaczepkami przeciw osobie teraźniejszego papieża. Bianchi Giovini rozbierając krytycznie przedmiot ten wychodził z stanowiska protestantyzmu; niemożna mu jednakowoż czynić zarzutu, aby przytém jakową dążność antireligijną objawił, Ale właściwym powodem prześladowania dziennika owego są nieskończone zaczepki i podejrzywania niegodne prezesa ministrów d'Azeglio, które gniew prokuratora jeneralnego podburzyły. Giovini od chwili wygnania swojego przy żadnéj okoliczności nieprzebaczał ministrowi d'Azeglio, wytykał jego błędy i karcił ułomności, tak np. opowiadał o pewnych zdradzieckich stosunkach jego do teraźniejszego rządu austryackiego, — co bezwątpienia więcéj się przyczyniło do zabrania dziennika, aniżeli jakieś tam urojone dążności antireligijne. Przez rzucanie podejrzeń niegodnych i haňbienie prezesa ministrów odstręczył Giovini sobie wielu swoich zwolenników, i tak wielki przed niedawnym czasem wpływ dziennika Opinione znacznie osłabił. Uważają tu jako rzecz niezawodną, że dzienik Opinione spodziewać się może wyroku uwalniającego w procesie wytoczonym mu o zaczepianie kościoła i t. p. Przy téj sposobności możemy donieść, że pogłoska o zamiarze ministerstwa przedłożenia izbom projektu do prawa prassy ze znacznemi ograniczeniami, do tego da się sprowadzić, iż kilka dotąd jeszcze niewykonanych postanowień prawa prassy w właściwem ich znaczeniu ma być w życie wprowadzonych, np. we względzie zniesienia cenzury książek za granicą wychodzących, zniesienie lub zniżenie taksy stempla albo ułatwienie przesyłki dla płodów literackich. Rząd zatém niemyli się w uznaniu, że wolność prassy w Piemoncie ma jak największe znaczenie, gdyż ona utrzymuje się tu właściwie dla Włoch całych. W Rzymie i Neapolu została zupełnie zniszczoną, w Lombardyi i Wenecyi rządy wojskowe zrobiły z niéj czystą illuzyą, a w Toskanii nowe prawo prassy otworżyło urzędnikom pole do wszelkich nadużyć i dowolności.

Austrya.

Wiedeń, d. 30. Września. — Jedna z gazet niemieckich tak zdanie swoje objawia o stosunkach Austryi ze względu na Prusy i elektorstwo heskie. Zgromadzenie dyplomatów w Frankfurcie, które się niemieckim bundestagiem nazywa, uważają tu powszechnie za narzędzie tak posłuszne, iż o sporze jakimkolwiek przeciw rozporządzeniom austryackim nikt się ani pomyśleć nieodważy. Takowe zostały teraz stanowczo przesłane Thunowi, który właśnie jest rzeczywistym mężem czarnożółtego sumienia, tak iż go o najmniejszą nawet słabość niemieckiego uczucia narodowego posądzać niemożna. Niemiecką miłość ojczyzny nazywają tu manią niemczyzny, a wystawić sobie można, kiedy nawet najuniżeńszemu Pfordtenowi, któremu wielką wdzięczność winni, zarzucają, że jak na dyplomatę i męża stanu za nadto wiele jeszcze ma natury profesorskiéj, która przynajmniéj w teoryi w ojczyznę niemiecką wierzy. Tłum ludu całego mamią lalką niemieckiego zjednoczenia celnego i handlowego i nieprzestają prawić kazania na puszczy; pomiędzy sobą zaś chcą dawną krew uszlachconą dyplomatyczną przywrócić i myślą o wytrzebieniu mieszańców, którzy się wcisnęli. Karykatura przechodzi miarę dozwoloną, jeżeli istotną jest prawdą, że Bruck na dobre myślał o urzeczywistnieniu przesadzonych planów swoich i pozwolił zdurzyć się Schwarcenbergowi i jego spólnikom. Jednakże jest to już dla tego samego niepodobieństwem, gdyż tenże sam Bruck musiał być obecnym na radzie ministrów, na któréj uchwalono podpisanie protokułu londyńskiego, ratyfikacyą pokoju jeszcze bardziéj upokarzającego, aniżeli pruski, zupełne wywłaszczenie ziemi niemieckiéj panowaniu obcemu, i właśnie teraz interwencyą na korzyść elektora heskiego. Nie ma już tajemnicy żadnéj, że ten nieszczęsny człowiek od pierwszego nadwerężenia konstytucyi, na jakie się ośmielił, zupełnie za natchnieniem austryackiem postępował, które niemiało innego celu, jak Prusy w łapkę dyplomatyczną zwabić. Lecz w niczem się więcéj nieprzeliczono, jak w prawnem i stanowczem postępowaniu ludu heskiego, który bez zaprowadzenia rzeczypospolitéj lub rządu tymczasowego, bardzo jasno dowiódł, iż dla swéj spokojności i zadowolenia żadnéj monarchii, a tym mniéj swego dziedzicznego domu panującego niepotrzebuje. Z pewnością jak największą spodziewano się tu interwencyi pruskiéj; wszystko już było w pogotowiu, aby tego jako ostatniego ciężarnego w skutki środka użyć do rozsadzenia unii, i wystawienia gabinetu berlinskiegow w oczach opinii publicznéj w Niemczech i przed wielkiemi mocarstwami europejskiemi, jako przytłumiającego wolność, zaborczego i zakłócającego spokojność publiczną. Figiel ten nieudał się; elektor i Hassenpflug rzucili się w objęcia Austryi i za przywrócenie na tron ojców wszelką nagrodę naprzód przyznali. Jest tu stronnictwo nader znaczny wpływ mające, które jest zdania tego, iż, gdyby Prusy przez okupacyą, mianowicie w Niemczech południowych, były się usadowiły, wtedyby Austryi nic więcéj niepozostawało, jak rościć prawo do podobnego kroku w Niemczech północnych, i korzystając z okoliczności, obsadzić wojskiem elektorstwo heskie. Służy jéj zarazem pozór prawny, a na wszelki przypadek forma prawna; bundestag znów przywrócony, a z nim obowiązek osłaniania bezpieczeństwa publicznego w Niemczech; to bezpieczeństwo wewnętrzne zostało w Hessyi zagrożonem i na mocy konstytucyi związku musi być drogą egzekucyi przywrócone. Do tego potrzeba tylko uchwały stósownéj zgromadzenia dyplomatów w Frankfurcie i dalszego dodatku, aby Austryi wykonanie owéj ekzekucyi polecić. Z pewnego źródła donosi korespondent, że o tych i tym podobnych zdaniach była wzmianka na ostatniéj radzie ministeryalnéj, że takowe jednozgodnie przyjęto i niezwłocznie potem instrukcye stósowne do Frankfurtu do Thuna wysłano. Autorem instrukcyi, jak w ogóle referentem kwestyi heskiéj jest nowo zamianowany radzca wydziałowy w ministerstwie spraw zagranicznych, Biegeleben, jeżeli się niemylimy, także rodem z Hess. Wielki Gentz niezasłużył na to, aby tak mały następca na karykaturę go kopijował. Śmieszna figura pana Bally także znowu po ulicach naszych pokutuje. Człowiek ten, który w kościele Pawła nieumiał mówić gramatycznie, napisał broszurę, w któréj chce dowieść, że kredyt finansów austryackich w żadnym czasie niebył lepszym, jak teraz, i według dawnego jednego proroctwa, A J. O. U. (Austria in orbi ultima) Austrya do końca świata trwać będzie. Systemu Metternicha wprawdzie nienawidzono, ale ten nigdy w pogardę i śmieszność niepopadł. Otóż to jest dorobek rządu konstytucyjnego. Wracając do stosunków heskich, elektor bezwątpienia przychyli się do oddalenia Hassenpfluga, ale naturalnie dopiero po złamaniu oporu władz i izby. Tym sposobem uniknionoby pozornie przymusu, i władza z bożéj łaski w zupełnéj wielkości byłaby uratowaną. Lud tutajszy dowcipkuje, powiada, że Hassenpflug niezadługo będzie austryackim ministrem finansów, któremu uratowanie zbankrutowanego kraju z zaufaniem nieomylnem powierzyć należy. Oprócz tego spodziewać się trzeba, że wkrótce dramat podobny odegra się w Hessen Darmstadt. A Wyrtemberg także nie leży po za górami.

Cesarz opuścił Schönbrun; — jenerał Grünne i dwóch innych adjutantów są z nim. Czy ks. Szwarzenberg się późniéj do świty przyłączy, niewiadomo. To atoli pewna, że cesarz z królami bawarskim i wirtembergskim będzie się widział. Polityka niemiecka zbliża się do rozwiązania. Nominacya pana Radowitz na ministra odpowiedzialnego jest w pewnym względzie deklaracyą. Czy pokoju lub wojny? czas pokaże. Nie mówią o wojnie na serio; w taką między Prusami i Austryą nigdy nie wierzyłem i nie wierzę: mówią o wojnie protokularnéj, dyplomatycznéj. Pan Radowitz na tém polu jest mistrz nniezrównany. W gruncie jako polityk i człowiek stanu, był pan Radowitz ciągle za związkiem z Austryą. Na trybunie szermierzył za i przeciw. — W parlamencie frankfurtskim bronił całości i niepodzielności Austryi; w izbie berlinskiéj pokazał się jéj mniéj przychylnym. Co tu najmocniéj uderzyło wyższe umysły, to to, że w chwili wejścia pan Radowitz do rządu, ministeryum pruskie, oświadczyło się za stanami w Hessenkassel i proteguje odmawiających posłuszeństwo i podatek. Wszakże trzeba się spodziewać, że znakomity talent i wysoki polityczny charakter nie dozwolą panu Radowitz na téj pozostać drodze. Bronić rewolucyi u innych a potępiać ją u siebie, jest nie tylko polityką fałszywa, ale nadto niebezpieczna. Dzienniki nasze mało w ogólności z nominacyi pana Radowitz robią nadziei do zgody między Prusami i Austryą. Że ministeryum tutejsze nie jest tego zdania, za to wam ręczyć mogę. Ale i ministeryum nie spodziewa się, żeby ta zgoda była bliska. W téj chwili to najważniejsza, że się wie przynajmniéj, z kim się będzie miało do czynienia.

Reichszeitung pisze o zamianowaniu Radowitza ministrem spraw zagr., co następuje: »Wstąpienie pana Radowitza do pruskiego gabinetu jest wypadkiem niepospolitéj wagi. Nie jest tajemnicą, że ten mąż stanu, właściwy twórca projektu unii, jako nieodpowiedzialny doradzca, już od dłuższego czasu, na tok pruskiéj polityki stanowczy wpływ wywierał. — Takie wyjątkowe stanowisko musiało pod niejednym względem wywoływać kollizye, a mianowicie jedności w kierunku interesów przynosić uszczerbek; i w opinii publicznéj nie mógł przez to gabinet zyskiwać na powadze, że przy najważniejszych jego postanowieniach, niewiedziano czy takowe są wynikiem własnego natchnienia czyli też obcych podszeptów. I samemu panu Radowitz często wyrzucano jego bezimienne stanowisko w radzie pruskiéj korony. Tym zarzutom światły jenerał położył teraz koniec, przyjmując urzędową reprezentacyą swoich politycznych zasad. Spodziewamy się, że w skutek téj zmiany osób prawdziwe dążności Prus w sprawie niemieckiéj wydatniejsze przybiorą formy, i że się w końcu dowiemy, jakiego rozwiązania państwo to rzeczywiście pragnie. — Niechcemy wdawać się w przypuszczenia. W obec takiego polityka, jak pan Radowitz, któremu się dotychczas udawało polityczny system swój w tak nieprzejrzystą przy odziać tajemnicę, iż najprzenikliwsi niemogą się poszczycić jéj zgłębieniem — jedna tylko jest droga pewna, to jest: oczekiwać stanowczych oświad-

czeń. — Jakikolwiek wszakże może być program nowego pruskiego ministra nie będzie on mógł zapewne uchylić się od pewnych politycznych konieczności; i on przyjdzie do przekonania, że przeprowadzenie wszelkich niemal przedsięwzięć w polityce nierównie jest trudniejsze aniżeli ich projektowanie, że nawet najpomyślniejszy wypadek, gdy się wykonanie powiedzienie zawsze wynagradza poniesione ofiary. Nie jestto rzeczą niezwykłą, iż ludzie stanu, którzy podniecają do ryzykownych przedsięwzięć dopóki nie są u władzy, wtedy dopiero spostrzegają jasno praktyczne trudności, gdy przez zmianę w swojem stanowisku, mają sobie doruczone ich wykonanie. Te trudności, w kwestyi niemieckiéj, godne są zastanowienia. Stanowisko Austryi zasadza się na prawie traktatów, zasadzie, któréj konserwatywne państwo niemoże lekceważyć bezkarnie. Pan Radowitz jest politykiem znakomitego talentu i dostatecznego doświadczenia, aby ocenił złe skutki, jakie dla całych Niemiec z ciągłego rozdwojenia dwóch wielkich mocarstw niemieckich wypływać muszą. — Miejmy zatem nadzieję, że pruski minister spraw zagranicznych przez swoje bezpośrednie stosunki z tutejszym gabinetem przyczyni się do usunięcia nieporozumień, grożących dobrym stosunkom dwóch rządów.

Według dziennika Austrya, organu ministra handlu, układy celne między Austryą a Prusami rozbiły się. W odpowiedzi swéj na notę pruską z dnia 21. Lipca r. b., zjednoczenia celnego dotyczącą, rząd odrzucił propozycye pruskie i miał stanowczo oświadczyć: że Austrya przy swoich projektach obstaje z niezachwianem zaufaniem w przychylne stanowisko Bawaryi i Saksonii i w nadziei, że król pruski każdéj wielkiéj idei niemieckiéj przychylny i jego doradzcy prędzéj czy późniéj podzielą jéj przekonanie i zjednoczeniu celnemu, które samo jedno zdolne jest położyć koniec wszystkim niesnaskom, roztworzą podwoje. Aż do owéj chwili Austrya pracować będzie daléj nad wyrównaniem pola u siebie. Już zniesiona została linia między-cłowa oddzielająca Węgry od reszty monarchii, i takowa w kierunku z Węgier utrzymaną jedynie została na czas krótki, dla niektórych przedmiotów monopolu i niewyrównanych jeszcze podatków; celna taryfa, owoc kilkoletniéj pracy, za kilka miesięcy, niepodzielna, zupełna, uchwalona przez biegłych w sztuce ze wszystkiyh krajów koronnych, zbliżona do zasad zjednoczenia celnego niemieckiego (o ile takowe w bezstronnem zgłębieniu okazały się słusznemi) uwzględniająca potrzebę lepiéj ustopniowanéj protekcyi, wejdzie w wykonanie; życzenia ściślejszego nadzoru granic, będą w zupełności zadowolone; obwód celny rozszerzony będzie w kierunku na południe, gdzie odpowiedniejsze znajdzie granice, a przez ten czas w Niemczech wewnętrzne rozprężenie na polu gospodarstwa narodowego, coraz widoczniejsze, jeszcze zgubniejszem się okaże, i ludzie rostropniejsi, którzy w końcu niewątpliwie wezmą górę, uznać będą zmuszeni, że jedynie w połączeniu z Austryą leży rękojmia pokoju i pojednania.«

Według Prezburgskiéj Gazety już poczynione są przygotowania do nowego podziału politycznego Węgier. Podział ten pod statystycznym względem jest następujący: Dystrykt prezburski obejmuje 20 żupaństw (komitatów) z 62 obwodami, razem 649 mil kwadr. i 1,768,442 mieszkańców. Dystrykt peszteński 9 komitatów i 46 obwodów, z powierzchnią 602 mil kwadr. i ludnością 1,653,034 dusz. Oedenburgski zawiera 9 komitatów z 56 obwodami, 641 mil kwadr. i 1,724,350 mieszkańców. Koszycki 8 komitatów z 56 obwodami, 708 mil kwadr. i 1,412,785 mieszkańców. Waradyński 7 komitatów z 45 obwodami, powierzchnią 614 mil kwadr. i ludnością 1,455,874 dusz.

Lwów, d. 27. Września. — Dnia 25. b. m. rozpoczęła swą czynność zaprowadzona tutaj dla stołecznego miasta Lwowa — następnie dla lwowskiego, żółkiewskiego, przemyskiego, sanockiego, samborskiego, stryjskiego, stanisławowskiego i kołomyjskiego obwodu izba handlowa i przemysłowa.

Delegowany ministeryalny komisarz, gubernialny radzca i przełożony magistratu Höpflingen-Bergendorf zagaił obrady izby w świetnie udekorowanéj ratusznéj sali przemową, w któréj dokładnie wyświecił nie tylko dobroczynny wpływ wchodzącego w życie instytutu dla ukształcenia pomyślności koronnego kraju Galicyi, a mianowicie stolicy, lecz skreślił także historyczny rozwój handlu w Galicyi, następnie jego stan produkcyi pierwiastkowéj i industryi z wykazem nader ciekawych dat statystycznych.

Przemowa ta, wyrzeczona z pełnem uczuciem i dobrą nadzieją, równie jak i cały akt ukonstytuowania się izby, wykonany w dobrze pięknym duchu pana ministra handlu, znalazły powszechne upodobanie.

Przybyli tam z oddalonych obwodów prawie w pełnéj liczbie członkowie, okazali wszechstronnie najwyższy udział i stałe postanowienie przykładać się wszelkiemi siłami do podźwignienia tego instytutu, i niezwłocznie nawet z poświęceniem do dzieła.

Zaledwo ministeryalny komisarz zdał przewodnictwo prezydentowi starszemu wiekiem w osobie powszechnie zawierzytelnionego i światłego lwowskiego hurtownika Rachmiela Mises — natychmiast na propozycyą kupca Karóla Werner powstało całe zgromadzenie z swych krzeseł, i jednogłośnie uchwaliło przedewszystkiem przesłać wysokiemu ministerstwu handlu i przemysłowości wotum podzięki i zaufania z tém oświadczeniem, że zgromadzenie uważa wstępujący w życie instytut za tak ważny, iż z tego powodu każde dla powszechnego dobra bijące serce najszczerszą radością jest przejęte.

Wrównym czasie ma być także podana prośba do ministra handlu i przemysłowości, aby raczył wkrótce zaszczycić wizytą koronny kraj Galicyi, a mianowicie stołeczne miasto Lwów i na miejscu przekonać się o konieczn éj potrzebie przywiedzenia do skutku istotnych środków komunikacyjnych, które na pociągnięciu kolei żelaznéj do naszéj stolicy i na spławieniu głównych rzek zależą.

Poczém zaraz podzielono się na dwie sekcye, to jest na sekcyę handlu i sekcyę przemysłu, i przystąpiono do wyboru prezydenta i wice prezydenta.

Zupełną większością głosów obranym został hurtownik Floryan Singer prezydentem, a obywatel kotlarz Karol Pietsch wice prezydentem. — Wybór ten jest doskonały. — Pierwszy z nich znany jest powszechnie jako światły, bardzo czynny, prawy i gorliwy kupiec. Pan Pietsch odznacza się również wiadomościami w zawodzie przemysłowem, czynnością i nieposzlakowaną sławą. Po tych przełożonych izby można sobie przeto rokować najpiękniejsze nadzieje. (dokoń. nast.)

Turcya.

Korespondent dziennika des Debats z Konstantynopola pisze pod dniem 15. Września, jak następuje. Wciąż jeszcze zajmują się tu sprawą wychodzców węgierskich. Sir Stratford Canning, poseł angielski, miał w tym tygodniu konferencyą przedmiotu tego dotyczącą z wielkim wezyrem i ministrem spraw zagranicznych, sądzimy jednak, że Porta nie będzie mogła jeszcze znieść internowania. Być może, iż puści się drogą pośrednią i zmieniając dotychczasowe miejsce pobytu wychodzców, którzy dla przykrego powietrza w Kutahii wiele na zdrowiu cierpią, przekaże im zdrowsze i bliżéj stolicy. Środek ten prowizoryczny pogodziłby interes ludzkości z zobowiązaniem się Porty w obec wymagań Austryi. — W Bukareszcie odkryto spisek dość daleko rozgałęziony, i w skutek tego aresztowania przedsięwzięto. Lubo się zamiar nie udał, sprowadził jednak przesilenie chwilowe, gdyż przezto wpływy rozmaite, które się w Bukareszcie władzą dzielną, pomiędzy sobą się starły. Stirbéj, książe wołoski, chciał sposobności téj użyć do zmiany gabinetu swego, który powiększéj części składa się z ludzi, którym on mimowolnie w nim miejsce wyznaczyć musiał. Rosya go do kroku tego poduszczała gdyż w ministerstwie teraźniejszém widać więcéj przychylności do Porty, aniżeli do gabinetu w Petersburgu i ponieważ miała nadzieję wprowadzenia kilka kreatur swoich do nowego gabinetu. Ale komisarzowi Porty, Achmedowi Vesik Effendemu udało się tę sieć podwójną potargać i gabinet dawny pozostał. Ztąd pokazuje się, jak niepewną dotąd jest spokojność w Księstwach naddunajskich.

Dziennik le Semaphore de Marseille podaje wypadek, który według niego w téj chwili cały Konstantynopol zajmuje. Nie dziwujemy się temu, jeżeli zupełnie prawdziwości doniesienia zawierzyć można. Wypisujemy go tu w szczegółach, które prócz osobliwości, wiele dają do myślenia nad trudnościami z jakiemi Reszyd-basza musi walczyć w kraju, gdzie podobne zbrodnie w prawie szukają usprawiedliwienia. Otóż artykuł wspomnionego dziennika.

»Pan Melingen Anglik, lekarz osiadły w Konstantynopolu zaślubił przed kilką laty młodą Greczynkę, przecudnéj urody. Pomimo, że kilkoro przyszło na świat z tego związku dzieci, nastąpił rozwód, skoro pan Melingen przekonał się o intrydze między swoją żoną a Fethi-basza zięciem sułtana. Późniéj pani Melingen zdobyła serce Mehmeta-baszy, baszy Belgradu, przyjęła wiarę mahometańską i poszła za niego.

Chociaż bardzo w żonie zakochany, Mehmet dla braku potomstwa nie był szczęśliwym. Dnia pewnego, gdy smutek swój żonie wymawiał, ta rzekła do niego śmiejąco: »Z tejże to przyczyny jesteś smutnym, czemuż tego pierwéj nie mówiłeś? — »Jakto?« — »Cóż sobie życzysz? chłopca czy dziewczynę?« — »Chłopca« — »Będziesz go miał.« — I natychmiast chytra Greczynka udawszy stan brzemienny, w dziewięć miesięcy przedstawia mężowi ślicznego chłopca, skradzionego czy kupionego, mniejsza o to, przez niewolnicę zaufanie jéj posiadającą. Basza, zaślepiony namiętnością, nie miał najmniejszego powątpiewania co do prawowitości dziecięcia, nazwał je Belgrad-Bejem, a miasto Belgrad grzeczność tę uroczystościami odpłaciło.

Po niejakim czasie, Mehmet powołany do Stambułu, mianowany ambasadorem Porty w Londynie. Przed wyjazdem, żonie głośno objawił życzenie, jakby mu miło było, gdyby Belgrad-béj mógł mieć brata. Jak za pierwszą razą żona odpowiedziała: Będzież go miał. W miesiąc oświadczyła, iż ma prawo tego się spodziewać. Basza uradowany, widząc się w konieczności jechania do Londynu, a nie chcąc na podróż żony słabéj narażać, zostawił ją w Konstantynopolu. Tego życzyła sobie Greczynka

W kilka dni po urodzeniu, Usnud-bej zachorował ciężko, i z polecenia doktora posłany został z niańką do Pera, gdzie jak wiadomo, powietrze jest zdrowsze, niżeli w samém mieście. Wkrótce Usnud całkiem przyszedł do zdrowia i niańka, ta sama, która od urodzenia Belgrad-beja nieodstępowała żony baszy, przyniosła go napowrót. Aliści, rzecz dziwna, stary Eunuch który wychował był baszę, był jego powiernikiem i zarządzał domem, nie poznał Usnud-beja w dziecięciu przyniesionym, i w obecności kilku niewolników rzekł do swéj pani: »Oh, jeżeli to dziecię jest Usnud-bejem, to niesłychanie się zmieniło w tym pobycie Pera, siedzibie niewiernych.« Matka nic nie odrzekła, wzrokiem tylko pełnym gniewu zmierzyła Eunucha.

Ale podejrzenie ogarnęło umysł starca, który oddawna potępiał swoję panią. Znał on całą historyą Belgrada, i jeżeli nic niepowiedział o tém swemu panu, to dla tego, że w epoce, w któréj odkrył był podstęp, pan kochał już niesłychanie dziecię, które swojém być mniemał, a Eunuch nie miał serca go zasmucić. Tym razem zgorszony podobną komplikacyą intryg, stary sługa udał się do Pera, badając trop za tropem z tą roztropnością i przebiegłością charakteryzującą ludzi wschodnich, a zwłaszcza mieszkańców haremu, doszedł prawdy, i dowodów materyalnych śmierci prawdziwego Usnud-beja, za którego podłożono dziecię w tym samym będące wieku kupione od biednych rodziców. Eunuch wrócił i rzekł do swéj pani wskazując fałszywego Usnud-beja: »Odeszlij pani proszę bardzo, to dziecię jego ojcu rybakowi Mossul.... wiem wszystko? — Na te słowa Greczynka zbladła i oddaliła się mówiąc: »Dobrze.«

Na chwilę przed modlitwą o godzinie trzeciéj, kazała zawołać Eunucha. Odpowiedziano jéj, iż jest w kąpieli. Zdecydowała się natychmiast. Starzec, był jak wiadomo, rządzcą domu baszy, miał w nim apartament z łazienką. Tam udała się do niego Greczynka Zastała przy nim dwóch niewolników, którym oddalić się kazała. Będąc sam na sam ze starcem: »Chciałeś się więc dowiedzieć?« rzekła do niego. — »Tak jest, i dowiedziałem się.« odpowiedział. — »Powiedziałeś już komu o tém co wiesz?« — »Nikomu, ale napiszę to panu.« — »Co chcesz za milczenie?« — »Nic, bo chce powiedzieć.« — »I napisać?« — »Tak jest, napiszę.« — »Masz tedy czem list twój zapieczętować!« — Mówiąc te słowa, zarzuciła stryczek na szyję starca i poczęła go dusić. Eunuch przestraszon i słaby, mały stawiał opór który się na nic nieprzydał. Morderca coraz bardziéj ściągał nieszczęśliwy węzeł wołając z wściekłością: — »A! chciałeś wiedzieć — wiedzże teraz! — chciałeś światła — masz za to ciemności!... piszże teraz do pana... pisz stary waryacie!«

Na krzyki zabójcy i jęki ofiary jeden z niewolników powraca, wchodzi do łaźni, a na widok okropnéj sceny ucieka wołając! »Khanum (pani) zabija!... Pani dusi enucha!» Powstaje w domu wielkie zamieszanie. Część niewolników wybiega na ulicę powtarzając krzyk ponury: «Khanum zabija! khanum zabija!»... Druga część wpada do łaźni, ale właśnie w chwili, gdy ten zupełnie na siłach opadłszy, upadł na marmurową posadzkę.

Khanum nieulękła się wcale świadków: zdjęła stryczek i odeszła przechodząc między szpalerem sług, których przekleństwa towarzyszyły jéj aż do własnéj komnaty. Eunuch dobrym był dla niewolników, którzy rozpaczali nad jego stratą. Jeden z nich podniosłszy go spostrzegł, iż jeszcze oddycha. Zaczęto go trzeć, przyprowadzono lekarza — ale było za późno. Nieszczęśliwy starzec odzyskał przytomność, i tyle siły, aby odkryć rzecz całą i podać szczegóły zabójstwa, poczem ducha wyzionął.

Cały Konstantynopol przebiegła wiadomość o zbrodni z szybkością iskry elektrycznéj. Każdy udał się na miejsce, gdzie przestępstwo popełnionem zostało, i pomimo wysokiéj godności khanum, sprawiedliwość zdecydowała się, aby ją aresztować i do więzienia zaprowadzić. Poczém wyprawiono niezwłocznie kuryera do Londynu, aby doniósł tę fatalną nowinę Mehmet-baszy.

Winowajcę kilka już razy inkwirowano: dotąd jedyny jéj systemat obrony jest utrzymywanie, iż miała prawo życia i śmierci nad enuchem, którego uważała jako niewolnika. Na tem stanęła sprawa, i będzie jak mówią zawieszona, dopóki nie nadejdzie depesza z Londynu lub sam Mehmet-basza nie przybędzie.«

Rozmaite wiadomości.

Paryż, dn. 30. Września. — Lekarz francuzki Gondret wynalazł niezawodną metodę leczenia zmiennych feber. Środek na to jest stawienie 20 suchych baniek, a w ich niedostatku 20 szklanek (któreby po rozgrzaniu w nich powietrza, ściśle się przyczepiały do ciała) na plecach, obok kości pacierzowéj, począwszy od ramion aż do bioder, poczém febra nagle ustaje i już nie powraca. Metodę tę stwierdzili z rozkazu ministra rólnictwa i handlu sławni lekarze paryscy Brichetaeau i Bouillaud, jako komisarze akademii.

O mechanizmie pocztowym londyńskim.

(Z Quarterly Review.)

Urzędników pocztowych w samym tylko Londynie jest 2093, podzielonych na wielką i małą pocztę londyńską. Według wyrażenia Review praca wielkiéj poczty trwa w czasie dwóch wielkich konwulsyj rozdawnictwa rannego i expedycyi wieczornéj i dwóch lekkich wstrząśnień w chwili przyjazdu i odjazdu poczty. Między temi paroxyzmami panuje tam taka cisza i samotność, jak w mieście prezbyteryalném podczas godzin nabożeństwa. Dopiero na kilka minut przed piątą wieczorem widzieć można przybywających posługaczy, dźwigających worki i kosze pełne listów, po większéj części frankowanych. Wszakże więcéj niż przez pół godziny znoszą powoli, bo jeszcze niewidać dzienników. Lecz w miarę im bardziéj skazówka zegaru zbliża się do szóstéj, listy, pakiety wszelkiéj formy i wielkości z taką szybkością wpadają w puszkę, że zaledwo nastarczyć im może człowiek zmiatający te korespondencye do koszów, które zaraz inni wynoszą na salą, gdzie się odbywa przebieranie.

Lecz to jest jeszcze niczém w porównaniu z przywozem dzienników. O trzy kwadranse na szóstą niektóre dopiero dzienniki po dwa, po trzy wpadają do puszek w tym celu przeznaczonych. W kilka minut potém otwiera się okno i człowiek z zawiniętemi rękami odbiera worki napełnione dziennikami, i podaje je drugiemu, który wysypuje w kosze. To ćwiczenie gymnastyczne nabiera w krótce szybkości przerażającéj, worki i paczki coraz bardziéj grożą powodzią. Jeżeli jeszcze przychodzi dzień odjazdu poczty Indyjskiéj, wtedy dodają osobnego urzędnika do odbioru worków. Im więcéj posuwa się skazówka, tém bardziéj wzmaga się szybkość, dwaj ludzie pracują jak machiny w nieustannem ruchu; paki z dziennikami jako grad padają na nich i w około nich, dopóki zegar nie ulituje się nad ich wyczerpanemi siły. Godzina szósta bije: przez pięć uderzeń nawałnica coraz większa, lecz skoro dzwon zegarowy po raz szósty się odezwał, z nadzwyczajném wysileniem zamykają się okna, a dwaj ludzie padają na krzesła, niemając nawet tyle siły, aby otrzeć pot płynący potokami z czoła.

Podczas téj operacyi odbywa się druga podobna, tojest, przenoszenie listów i dzienników na salę wyboru, znajdującą się na dolném i na pierwszem piętrze. Aby oszczędzić czasu i przyspieszyć pracę, urządzone są na dole machiny, któremi windują ludzi z koszami. Jestto jakby szereg pomostów przegradzanych i podobnych do klatek, w których przewożą zwierzęta. Dzięki wszechmocnéj parze, ruchoma ta galerya unosi się do wysokości dwódziestu ośmiu stóp, zabierając z sobą ludzi i kosze, i spuszcza się znowu na drugim końcu wielkiego przedsienia. Jestto wyborny środek, z pomocą którego można się obejść bez schodów, a oszczędzić czasu i ludzkich sił.

Taki jest widok wnętrza, lecz zewnątrz scena nie mniéj ciekawa. O 3. kwadranse na szóstą, a szczególniéj w kilku ostatnich minutach przed szóstą, pchają, ściskają, biją się przed oknami, w których listy bywają frankowane. Bo mimo nieskończonéj dogodności znaków pocztowych, których można dostać pierwéj u wszystkich kupców papieru, we wszystkich biórach pocztowych i gdzieindziéj, jest jeszcze niemała liczba ludzi co z próżniactwa, przyzwyczajenia lub przesądu wolą sami biedz do bióra pocztowego i frankować pieniędzmi. I tak na milion listów, które w przeciągu oddają poczcie 65$\frac{0}{0}$ są frankowane znakami ponsowemi, 30$\frac{0}{0}$ pieniędzmi, a 5$\frac{0}{0}$ nie są wcale frankowane i te bywają zwyczajnie przeznaczone za granicę. Ustanowiono bowiem nadwyżkę portową od listów niefrankowanych w kraju i liczba ich się zmniejszyła do 2$\frac{0}{0}$, ale jak widzimy, jest jeszcze blisko trzecia część listów, którą publiczność frankuje pieniędzmi. Aby zapobiedz téj niegodności, wypadałoby ustanowić nadwyżkę od frankowania pieniędzmi i użyć tego niewinnego przymusu, aby skłonić publiczność do tak powszechnego i wygodnego użytku znaczków pocztowych. (dal. ciąg n.)

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Października 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	106$\frac{1}{4}$
Obligi długu skarbowego ..	3$\frac{1}{2}$	85$\frac{1}{4}$	84$\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3$\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	104$\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3$\frac{1}{2}$	90$\frac{1}{4}$	89$\frac{3}{4}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	101$\frac{1}{4}$	—
„ „ dito nowe	3$\frac{1}{2}$	90$\frac{3}{4}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	3$\frac{1}{2}$	—	—
„ „ Pomorskie...	3$\frac{1}{2}$	95$\frac{1}{4}$	—
„ „ March. Elek. i N.	3$\frac{1}{2}$	95$\frac{3}{8}$	—
„ „ Szląskie	3$\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	13$\frac{7}{12}$	13$\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	11$\frac{7}{12}$	11$\frac{1}{12}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	3$\frac{1}{2}$	81$\frac{1}{8}$	81$\frac{1}{8}$